Dziś bezpłatny dodatek: „Dzieje ruchu socjalistycznego“

NR. 181 (4974) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 30 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół d 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

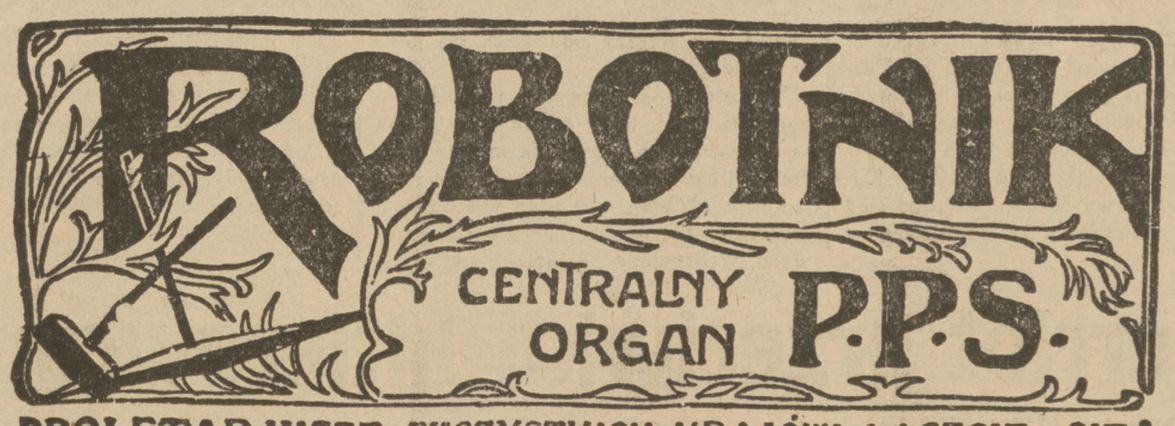

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Po zamknięciu sesji Sejmu Śląskiego

Doświadczenia i wnioski

Zarządzeniem Prezydenta Rzplitej została sesja Sejmu Śląskiego z dniem 14 maja b. r. **zamknięta.**

Dla ludzi, znających stosunek „sanacji" do **ciał parlamentarnych**, jakoteż do wszystkiego, co się nazywa **samorządem**, nie było to żadną niespodzianką. Przeciwnie; dziwowano się, że wobec zamknięcia sesji Sejmu i Senatu w Warszawie „pozwolono" Sejmowi Śląskiemu na dalszą pracę. Wiadomo, że „sanacja" w Sejmie Śląskim **nie posiada większości**, i dzięki temu Sejm ten nie zeszedł do roli manekina; wiadomo też, że rządy „pomajowe" autonomją województwa śląskiego wcale się nie przejmują.

Pierwszy Sejm Śląski został rozwiązany w lutym 1929 roku, a wybory rozpisano dopiero z wiosną roku 1930. W tym Sejmie „sanacja" nie posiadała ani jednego posła. Dopiero przy użyciu znanych metod udało się rozbić wszystkie kluby polskie — ach, jakie to twórcze! — i utworzyć klub maruderów, który podjął się roli zwalczania autonomji. Po półtorarocznych bezsejmowych rządach, wybrany został drugi z kolei Sejm, w którym Niemcy zdobyli jedną trzecią mandatów. To masowe oddawanie głosów na listy niemieckie tłumaczono, jako protest przeciw lekceważeniu autonomji śląskiej przez „sanację". Drugi Sejm został rozwiązany już w trzy miesiące po wyborach, zanim mógł rozpocząć swoje prace.

Do trzeciego Sejmu Śląskiego przygotowała „sanacja" wybory... znane, w nadziei, że potrafi zdobyć większość. Były to nadzwyczaj śmiałe obliczenia, jeżeli się zważy, że dopiero kilka miesięcy przedtem, przy użyciu podobnych metod wyborczych otrzymała „sanacja" zaledwie 7 mandatów. Metody ostrzejsze, zastosowane przy wyborach do trzeciego Sejmu Śląskiego, poprawiły wprawdzie ilościowo siły „sanacji", nie dały jej jednak większości. Co tu robić? Trzebaby nareszcie przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o organizacji władz wojewódzkich (rodzaj Konstytucji Śląskiej), którą miał uchwalić już **pierwszy** Sejm Śląski, którego przedłożenie Sejmowi tyle razy przyrzekał wojewoda Dr. **Grażyński.** Jest jednak rzeczą powszechnie znaną, że „sanacja" nienawidzi autonomji województwa śląskiego. Jej życzeniem byłoby, aby Sejm własnemi rękami ją pogrzebał, jak to zrobiła swego czasu ludność na Śląsku opolskim.

Im dłużej jednak rządów „sanacyjnych" w Państwie, tem większe daje się zauważyć przywiązanie ludności do autonomji. Dochodzi do tego, że nawet prasa „sanacyjna", nie chcąc utracić ostatniego czytelnika na Śląsku, musi przynajmniej udawać obrońcę autonomji a pomstuje tylko na „partyjników", którzy rzekomo „niszczą autonomję". Tylko w przystępie szczerości prezes klubu „sanacyjnego" p. **Witczak** oświadcza, że Śląsk nie może stanowić państwa w państwie, a wobec „braku zrozumienia interesów ludności i państwa" przez większość Sejmu Śląskiego, konstytucję dla województwa śląskiego **uchwalić musi Sejm Rzeczypospolitej...**

Nazewnątrz jednak urabia się opinję, jakoby „sanacja" nie miała większych trosk ponad ratowanie autonomji i „dobrego imienia Sejmu Śląskiego przed niszczycielską robotą partyjników". Wobec zamknięcia sesji organ „sanatorów" śląskich i komorników sądowych **„Polska Zachodnia"** ubiera się w togę Katona i oskarża „partyjników", jakoby ich działalność w Sejmie Śląskim przynosiła szkodę województwu i jego ludności. Chadecy do spółki z „Volksbundem" i socjalistami działają rzekomo na szkodę ludności śląskiej przez odrzucanie w Sejmie projektów ustaw, nawet ustaw mających znaczenie socjalne i t. p.

Te ordynarne kłamstwa należy przygwoździć. Sejm Śląski rzeczywiście odrzucił kilka rządowych projektów ustaw, lecz nie z niechęci do ich autorów, lecz wyłącznie **ze względów rzeczowych.** Tak, naprzykład, projekt ustawy o **podatku lokatorskim,** który równocześnie szedł w kierunku obniżenia opłat uiszczanych przez kamieniczników na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego; projekt ustawy o **pełnomocnictwach dla Rządu** w sprawie przedłużania i skracania czasu pracy w przemyśle, uchwalony w Sejmie warszawskim tylko dzięki „sanacyjnej" większości. Natomiast ustawa o **46-godzinnym tygodniu pracy,** ani też **ustawa o urlopach** dotąd na obszar Górnego Śląska wprowadzoną nie została, pomimo, że **nasi towarzysze niejednokrotnie się o to upominali, a nawet Sejm odnośne wnioski uchwalił.** Większość Sejmu stanęła na stanowisku, że upoważnienia dla Rządu w sprawie przedłużenia czasu pracy przekreśla znaczenie umów zbiorowych; odrzucono projekt ustawy o rozszerzenie na Górny Śląsk ustawy **o umowie o pracę robotników fizycznych,** bo okazało się, że obowiązujące ustawodawstwo jest o wiele korzystniejsze, niż ustawa nowa. Podobnie ma się rzecz z ustawą o **zatrudnieniu robotników młodocianych.** Nie uchwalono również ustawy o oddanie pod bezpośredni nadzór Ministerjum Pracy i Opieki Społ. Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, pozostającej pod nadzorem Ministerjum Przemysłu i Handlu. Nasi towarzysze powoływali się na coraz uporczywiej szerzące się pogłoski o zamierzonej likwidacji Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, przyczem oświadczyli, że dopatrują się większego poszanowania prawa w Ministerjum Przemysłu i Handlu, aniżeli w Ministerjum Pracy i Opieki Społ. Rząd bowiem sprzeciwił się naszemu żądaniu, aby unieważnić kontrakty służbowe na podstawie których dyrektorowie ciężkiego przemysłu pobierają królewskie pensje, natomiast Min. Pracy i Opieki Społ. przeprowadziło **w drodze ustawodawczej** unieważnienie umów i kontraktów służbowych, dotyczących pracowników Kas Chorych, którzy za marnem wynagrodzeniem całe życie poświęcili pracy społecznej.

Natomiast prasa „sanacyjna" przemilcza skwapliwie fakt, który bodaj najlepiej charakteryzuje traktowanie Sejmu Śląskiego przez władze wojewódzkie. W połowie roku 1931 przedłożył p. wojewoda, jako przewodniczący Rady Wojewódzkiej, Sejmowi projekt ustawy w sprawie organizacji Sejmików powiatowych. Projekt przewidywał wybory przedstawicieli do sejmików za pośrednictwem członków Rad gminnych. Tylko członkowie Rad gminnych mieli prawo wybierać i być wybranymi.

Było odrazu widocznem, że „sanacja" przynajmniej w Sejmikach powiatowych pragnie zdobyć większość, aby z tamtej strony uderzyć w autonomję. Opozycja w Sejmie Śląskim, **licząc się z wolą ludności,** zmieniła projekt rządowy i uchwaliła **powszechne, tajne, proporcjonalne, równe i bezpośrednie prawo wyborcze.** Od czasu uchwalenia tej ustawy upłynęło już 7 (siedem) miesięcy, lecz pan wojewda nietylko, że ustawy tej dotychczas nie ogłosił, lecz pomimo upominania się ze strony posłów, nawet **wyjaśnienia nie udzielił,** dlaczego ustawa, która miała wejść w życie z dniem 1 kwietnia b. r., dotychczas ogłoszoną nie została.

Przy obecnych nastrojach ludności żadne wybory ...swoiste nie dadzą „sanacji" na Śląsku większości. O tem „sanacja" wie bardzo dobrze, przeto wpada na inny pomysł. Od czego mamy komisję dla usprawnienia administracji? Ona to ma wybawić „sanację" z kłopotów autonomicznych. Przygotowuje się więc **powiększenie** obszaru województwa śląskiego. Całe Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie ma być włączone do województwa, już nie śląskiego, lecz katowickiego, dla którego autonomja nie jest przewidziana.

Tak to „sanacja" przygotowuje **likwidację autonomji.** Jeszcze drugie sześć lat jej panowania, a **zlikwiduje** wiele innych rzeczy.

J. M.

Pożegnanie dzieci górników Zagłębia

które powróciły już do rodzin

Bohaterski strajk górników Zagłębia z przed kilku miesięcy pozostanie na długo w naszej pamięci, jako wyraz solidarnej i zdecydowanej walki o prawo do życia. Strajk trwał kilka tygodni, do chat górniczych zajrzał głód, który odczuły najdokładniej dzieci.

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci pospieszyło z pomocą walczącym górnikom, ofiarowując opiekę 114 dzieciom. Z tej liczby 60 dzieci zostało umieszczonych w zakładach wychowawczych **Rob. Tow. Przyjaciół** Dzieci w Puszczy Marjańskiej w Helenowie, a 54 zabrali do swych domów różni towarzysze i sympatycy z Warszawy i okolic podmiejskich, stwierdzając tem samem swą solidarność z walczącymi górnikami.

Dzieci przyjechały z Zagłębia strasznie wynędzniałe, były one niejako żywem świadectwem niecnego wyzysku baronów węglowych. W miłej atmosferze rodzinnej w domach towarzyszów i pod troskliwą opieką Rob. Tow. Przyj. Dzieci spędzili mali proletarjusze z Zagłębia dwa miesiące, zyskując bardzo wiele pod względem fizycznym i duchowym.

2 maja b. r. odbyła się w sali Związku Metalowców pożegnalna zabawa dla wyjeżdżających dzieci. Po przemówieniu tow. **Perlowej** odbyło się przedstawienie oraz śpiewy i tańce. Popisywały się dzieci górników, które przebywały w zakładzie wychowawczym R. T. P. D. w Puszczy Marjańskiej. Obecnych było 98 dzieci, oraz starsi towarzysze. Dzieci otrzymały paczki ze słodyczami.

W miłym i serdecznym nastroju spędzono kilka godzin. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

We wtorek, 24 maja r. b., robotnicza Warszawa z tow. pos. **Arciszewskim** na czele żegnała na Dworcu Głównym dzieci z Zagłębia, które pod opieką personelu wychowawczego Rob. Tow. Prz. Dzieci wracały do swych rodzin, unosząc miłe wspomnienia z pobytu w Warszawie. Dzieci, które przebywały w zakładach R. T. P. D. otrzymały nowe ubranka, pozostałe dzieci również zaopatrzone są w ubranka przez swych opiekunów.

W Sosnowcu na dworcu oczekiwali już na przyjeżdżające dzieci rodzice, bądź delegaci z poszczególnych miast wraz z sekretarzem Zw. Górników — tow. **Bielnikiem.** Okrzykom i powitaniom nie było końca.

Fotografje (grupy dzieci) są do odebrania w Robotniczem Towarzystwie Przyjaciół Dzieci za opłatą.

DZIECI GÓRNIKÓW ODJEŻDŻAJĄ DO SWYCH RODZIN.

O pracę dla bezrobotnych w Żyrardowie

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Przed kilkoma tygodniami do wojewody warszawskiego przybyła delegacja bezrobotnych **Żyrardowa** z żądaniem spowodowania zatrudnienia tysiącznych rzesz, pozostających bez pracy.

Wojewoda warszawski odpowiedział wówczas, że nie wie, czy ma dać dla bezrobotnych **deputat** żywnościowy czy też pieniądze na zatrudnienie bezrobotnych.

Kiedy delegacja udała się do ministra pracy gen. **Hubickiego** ten zdziwił się, że w Żyrardowie nie uruchomiono jeszcze robót publicznych, przy których bezrobotni znaleźliby pracę.

Wykonanie uruchomienia robót powierzono Magistratowi a nadzór nad robotami Staroście błońskiemu.

Atoli interpelowany w tej sprawie starosta **błoński** powiedział, że o uruchomieniu robót publicznych nic mu nie wiadomo, wiadomo mu jest natomiast, że na roboty publiczne w **Żyrardowie** niema pieniędzy.

Jednocześnie starosta błoński oświadczył, że przeprowadzi rozmowę z dyrektorem Zakładów Żyrardowskich pułkownikiem **Koźmińskim,** co do zatrudnienia 1200 bezrobotnych mieszkańców Żyrardowa (głów rodzin). Bezrobotni ci mieliby być zatrudnieni na okres półtora roku, t. j. na czas potrzebny dla wykonania zamówienia, jakie zamierza dać Rząd Zakładom Żyrardowskim.

Płótno prosto z krosien szłoby do szwalni żyradowskiej i tam szyte byłyby koszule i ubrania dla wojska

Chodzą słuchy, że Dyrekcja Zakładów gotowa jest przyjąć zamówienie rządowe, bez gwarancji zatrudnienia bezrobotnych. Oczywiście że podobny „interes" nie może dojść do skutku w formie zamierzonej przez Dyrekcję. Jeżeli Rząd da zamówienie Zakładom Żyrardowskim, Zakłady **mają obowiązek** zatrudnić bezrobotnych.

Inaczej być nie może.

***

„Sanacja" kolportuje wiadomość, że w Żyrardowie ma być budowana rozlewnia spirytusowa, że wiceminister p. **Starzyński** wyraził swoją zgodę na budowę. Wiadomość tę należy przyjąć z dużem zastrzeżeniem. Przed laty w tymże samym Żyrardowie wbito kołki na placu, gdzie miały stanąć magazyny tytoniowe. Kołki zgniły, plac porósł trawą, a fundamentów do dnia dzisiejszego nie wykopano.

Tego rodzaju wersje obliczone są na usypianie czujności robotniczej.

A. O.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

70 DOMÓW SPŁONĘŁO.

W miejscowości Lucast, wielki pożar zniszczył 70 domów mieszkalnych. Straty są bardzo znaczne.

OGRANICZENIE WYWOZU I WWOZU W SZWAJCARJI.

Szwajcarska rada związkowa wystąpiła z wnioskiem w parlamencie w sprawie przepisów dotyczących ograniczenia przywozu i wywozu. Sprawozdanie rady stwierdza, że przepisy te wpłynęły korzystnie na sytuację gospodarczą kraju.

ZATARG O TANKI.

W czasie debaty na komisji lądowej w sprawie tanków doszło do ostrej wymianv zdań pomiedzy delegatami Francji a Anglji Delegat angielski stał na stanowisku, że tanki są bronią zaczepną, co jest zwalczane przez delegację francuską. Większość komisji stanęła po stronie delegacji francuskiej. Delegat angielski oświadczył, że nie będzie mógł brać dalszego udziału w obradach komisji nad tą sprawą.

ZATONIĘCIE PAROWCA.

Donoszą z Iczang, że parowiec chiński „Ling" zatonął na rzece Janktse. Liczba ofiar w ludziach jest bardzo znaczna.

POWRÓT ZWŁOK PREZYDENTA ARGENTYNY.

Z Buenos Aires donoszą, że na parowcu „Atlantic" przybyły zwłoki b. prezydenta gen. **Uriburu**, który zmarł w Paryżu dnia 29 kwietnia. Prezydent Justo w otoczeniu ministrów, członków kongresu i korpusu dyplomatycznego udał się na przystań, celem powitania zwłok, które zostały następnie wystawione w wielkiej sali pałacu rządowego. Pogrzeb gen. Uriburu będzie wielką uroczystością narodową.

Czy rząd Brueninga ustąpi?

Berlin, 29 maja. (ATE.). Prezydent **Hindenburg** przybył dziś rano do Berlina i odbył o godz. 11-ej przed południem konferencję z kanclerzem **Brueningiem.** Konferencja odbyła się w cztery oczy i trwała dość krótko. Komunikat urzędowy donosi, iż dalszy ciąg rozmowy prezydenta **Hindenburga** z kanclerzem Rzeszy odbędzie się jutro w południe.

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, iż godziny rządu Brueninga są policzone. Konferencja między **Hindenburgiem i Brueningiem** ujawnić miała tak wielkie różnice zdań w sprawach zarówno personalnych, jak i rzeczowych, iż **Bruening** postanowił podać się do dymisji. Ostateczna decyzja co do losów gabinetu Brueninga zapadnie dopiero jutro, po drugiej konferencji z prezydentem. Otoczenie kanclerza nie traci jednak nadziei, że różnice zdań między prezydentem i kanclerzem dadzą się wyrównań i że **Bruening** nie poda się do dymisji.

Herriot przeciwko hitlerowcom

Paryż, 29 maja. (ATE.). **Herriot** ogłosił w dzienniku lyońskim „Demokrate" artykuł, w którym pisze, iż wzrost ruchu hitlerowskiego jest zjawiskiem, nad którem nie można przejść do porządku dziennego i który budzi wśród wielu ludzi zaniepokojenie. Organizacje bojowe **Hitlera** na terenie Rzeszy zostały rozwiązane, wobec czego hitlerowcy przenieśli swe centrum organizacyjne do Gdańska.

Wiadomości o koncentracji hitlerowców w Gdańsku zbiegły się, jak podkreśla **Herriot**, z wrogą kampanją przeciwko Polsce, którą posądza się o agresywne plany. Z drugiej strony pojawiają się wiadomości, iż organizacje niemieckie noszą się z agresywnemi planami wobec Pomorza. **Cała ta akcja ma na celu przygotować grunt do nowych wystąpień w sprawie rewizji granic wschodnich Niemiec.**

Zebranie syndykatu dziennikarzy

Doroczne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich odbędzie się w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w dniu 5 czerwca w I-ym terminie o godz. 10½ rano i w II-im terminie o g. 11 rano bez względu na ilość obecnych.

Porządek dzienny obejmuje: wybory Prezydjum, odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, dyskusję nad sprawozdaniami i wybór władz.

Otwarcie Instytutu Radowego im. M. Curie-Skłodowskiej

Wczoraj o godz. 12-ej w poł. w obecności przybyłej z Paryża znakomitej uczonej polskiej p. **Skłodowskiej-Curie**, odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia Instytutu Radowego jej imienia, mieszczącego się przy ul. Wawelskiej Nr. 15.

W uroczystości wziął udział Prezydent **Mościcki**, przedstawiciele Rządu, wyższych uczelni, samorządu, towarzystw naukowych i prasy. Przybył również ambasador Francji, p. **Laroche.**

O godz. 17 m. 40 przy ul. Freta Nr. 16 w domu, w którym przyszła na świat p. **Skłodowska-Curie** odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej z następującym napisem: „W tym domu przyszła na świat dnia 7 listopada 1867 r. Marja Skłodowska-Curie. W r. 1898 odkryła pierwiastki promieniotwórcze polon i rad".

Przed utworzeniem nowego rządu we Francji

Paryż, 29 maja. (ATE.). Herriot przybywa do Paryża w poniedziałek lub we wtorek celem wzięcia udziału w obradach komitetu wykonawczego stronnictwa radykalno - socjalnego. W kołach politycznych przypuszczają, iż prezydent republiki powierzy Herriotowi misję tworzenia rządu w nadchodzący piątek.

KONGRES PATJI SOCJALISTYCZNEJ.

Paryż, 29 maja. (PAT.). Rozpoczęły się obrady kongresu socjalistycznego. Przybyło wielu przedstawicieli socjalistów zagranicznych.

Lot Polaka przez Atlantyk został przerwany

Londyn, 29 maja. (ATE.). Lotnik polski Stanisław **Hausner**, który wystartował wczoraj z lotniska Floyd Bennett Field z zamiarem przelotu przez Atlantyk, z powodu niepomyślnej pogody przerwał lot i powrócił na lotnisko.

Jak wiadomo w panlach Stanisława **Hausnera** leżał lot z Ameryki do Warszawy z tem, że w razie niepomyślnych warunków miał on lądować w Londynie lub Paryżu.

Wiadomości telegraficzne

— W sobotę w Hamburgu doszło do krwawego starcia komunistów z policją. Ofiarą rozruchów padł 1 zabity policjant oraz 2 rannych komunistów. Napór komunistów na policję był tak groźny, że dopiero nadeszłe posiłki zdołały uwolnić policjantów z opresji.

— Wczoraj odbły się wybory do sejmu w Oldenburgu. Udział wyborców dochodził do 80 procent. Największą ilość głosów zdobyli hitlerowcy — 12.600, następnie socjaliści — 4.100, niemiecko - narodowi — 3000, komuniści 2400, partja państwowa — 2600.

— Manifestacje komunistów i syndykalistów, które odbyły się wczoraj w całej Hiszpanji, miały gwałtowny przebieg. W Madrycie, Walencji i Barcelonie użyła policja broni palnej celem rozpędzenia tłumów, które zajęły groźną postawę. 6 komunistów zostało zabitych, wielu rannych.

— Policja w Kairze przeprowadziła rewizję w pewnej drukarni, gdzie wykryto znaczną ilość odezw nawołujących do utworzenia w Egipcie partji socjalistycznej i domagającej się reprezentacji warstw robotniczych w parlamencie oraz praw dla kobiet.

— Wczoraj odbyły się wybory do sejmu ju rozpoczęły się rozruchy. 3 osoby zostały zabite, 6 rannych.

— Ulewne deszcze przechodzące nad Anglją powodują katastrofę powodzi. Rzeka Trent wystąpiła z brzegów, zalewając wsie i niszcząc zasiewy. W hrabstwie Yorkshire ewakuowano 7000 osób, którym woda zalała mieszkanie. Pod Gainsborough rzeka przerwała tamę i zalała pola.

Wolny handel w Rosji

Z Moskwy donoszą: W związku z ostatnim dekretem o częściowem przywróceniu wolnego handlu, rozszerza się znacznie moskiewska sieć handlowa. W ciągu b. r. ma być otwartych 767 sklepów i 345 kiosków ulicznych. Ponadto, umyślnie do handlu ze wsią, otwiera się 48 sklepów i 520 kiosków.

PALACZE! Nawet najgorszy gatunek tytoniu, staje się możliwym do palenia

W NOWYM REWELACYJNYM WYNALAZKU GILZ „DWUUSTNIKI"

ŚWIATOWY PATENT — DWIE WATY NA PRZESTRZENI — DWA USTNIKI — KOMORA FILTRACYJNA.

Pierwszorzędne surowce. Wytworne opakowanie.

Do nabycia we wszystkich składach tytoniowych.

Przychodnia dla Kobiet
Dra med. H. RUBINRAUTA
ul. Niecała 14.
Porady dla bezdzietnych, ciężarnych, zapobieganie, przedślubne.
Porada 4 zł.

Wspomnienia gen. Roji

(Bolesław Roja: Legendy i fakty. Warszawa 1932 r.)

Wspomnienia jen. **Roji** bierze się do ręki z najżywszem zainteresowaniem. Jen. **Roja** należy do najwybitniejszych postaci z pośród legjonistów. Dowodził w legjonach pułkiem, a potem brygadą, obok **Piłsudskiego** i **Hallera** stanowi jedno z trzech czołowych nazwisk legjonowych, był jednym z wodzów. Haller szedł swoją odrębną, dość zygzakowatą drogą, zarówno w epoce legjonowej, jak zwłaszcza po niej. **Roja** był zawsze człowiekiem niezależnej myśli i nie należał do żadnych z koteryj wojskowych, których w legjonach nie brakło. Szedł jednak zawsze z obozem demokratycznym i znalazł się zwłaszcza w tym obozie w momencie przełomowym, gdy trzeba było decydować między karjerą wojskową a dobrem sprawy, dla której legjony powstały. W kryzysie, wywołanym sprawą przysięgi poszedł za dyrektywami Piłsudskiego i wraz z współtowarzyszami znalazł się na tułaczce. W niepodległej Polsce jednak **Roja** nie zrobił tej „bajecznej karjery", która była udziałem innych, znacznie mniej zasłużonych legjonistów. Przeciwnie. Usuwano go z każdej ważniejszej placówki i ostatecznie postawiono go poza nawiasem czynnej pracy w armji. Przyczyną było to, co już nadmieniliśmy, jego niezależność myśli, która naraziła go koterjom. Czynnik decydujący nigdy nie lubił ludzi niezależnych, idących własną drogą, dla których rozkaz nie jest wszystkiem, ludzi, z których poglądami i indywidualnością musiałby się liczyć, choćby ci ludzie byli dla niego przychylni. Wreszcie **Roja** nie miał niezbędnej w dzisiejszym obozie rządowym giętkości. Ani giętkości karku, ani giętkości przekonań. Był i pozostał demokratą. Wyszedł z ruchu ludowego i w ruchu ludowym pozostał. Takim już jest. Na rozkaz nie stanie się wielbicielem dyktatury, ani nie będzie bić pokłonów przed Mussolinim, ani objeżdżać szlaków, prowadzących do Nieświeża czy Dzikowa. Taki charakter i takie poglądy nie stanowią dziś kwalifikacji do zrobienia karjery. Tak się to już stało, że **Roja**, choć nigdzie nie był politycznie zaangażowany, zarówno w r. 1917, jak po r. 1926, nie poszedł z tymi ze swych kolegów przed którymi otwierała się droga karjery, poszedł z tymi, którzy pozostali wierni pierwotnej ideologji legjonowej, z tymi, przed którymi otwierała się droga tułaczki i niełaski. Dzielił los tej szarej masy legjonowej, która nie skorzystała z dzisiejszej konjunktury, która nie chciała czy nie mogła dyskontować zasług legjonowych, która nie brała beneficjów, rozdzielanych w imię czynów, których dokonała w pierwszym rzędzie właśnie ta masa. Dziś, gdy tyle się zmieniło, może właśnie **Roja** reprezentuje najlepiej i najgodniej wielką i nieśmiertelną ideę legjonową, która, jak kiedyś, tak i dziś, wyraża się w dwóch słowach: Polska ludowa. I dlatego otwieramy księgę jego wspomnień z niekłamaną ciekawością.

Pierwsze wrażenie, które odnosi się po przeczytaniu tej książki, jest to, że mamy tu w całem tego słowa znaczeniu do czynienia z **żołnierzem-obywatelem.** To nie żołdak, który służy dla karjery wojskowej czy z temperamentu. To człowiek o wyraźnych koncepcjach ideowych, o zdecydowanym światopoglądzie, który szuka celu walki, który musi widzieć ideę, przyświecającą jego wysiłkom. To są nietylko pamiętniki żołnierza, to są pamiętniki męża stanu. **Roja** nie ogranicza się bynajmniej do odmalowania obrazu swych działań wojennych, on wlewa w ten obraz żywą treść polityczną, każdy swój krok uzasadnia ideowymi założeniami. Ktoś z recenzentów twierdził, że **Roja** walczył z całą namiętnością o swoją słuszność, że stara się niezmordowanie uzasadnić swoją rację i błędy przeciwników. Możliwe. Musimy jednak stwierdzić dwie rzeczy. **Roja** przyznaje się bez wahania do błędów, jeżeli po rozwadze dochodzi do wniosku, że je popełnił i pisze o przeciwnikach bez nienawiści, a nawet bez niechęci, przeciwnie stara się podkreślić ich dobrą wolę, wartość, uczciwość. Czytelnik tych pamiętników może godzić się lub nie godzić z poglądami **Roji**, ale musi wynieść wrażenie, że pisał to człowiek o szerokiej skali ideowej i kulturze politycznej.

Roja objął w owej książce krótki odcinek historji, koniec października i listopad 1918 r. Okres to krótki, ale ważny, okres budowania Polski. **Roja** budował ją wtenczas w Krakowie, a potem w Przemyślu i we Lwowie. Trzeba jednak w tych pamiętnikach dwie rzeczy oddzielić, które przeplatają się w nich jak dwie odrębnego koloru wstążki: jego rozważania na temat historycznego okresu, który opisuje, i jego ogólne poglądy polityczno - społeczne, którym daje również wyraz w tej książce i którym wiele miejsca poświęca.

Roja był tym, który objął władzę wojskową w zachodniej Galicji w imieniu Polski, który pokierował na tym terenie tworzeniem wojska polskiego, ale potem kazano mu przekazać komendę krakowską jenerałowi ze służby austrjackiej, jemu zaś oddano akcję na linji. Przemyśl — Lwów, w związku z konfliktem z ukraińcami. Wkrótce po wyswobodzeniu Lwowa i tę komendę objął jenerał ze służby austrjackiej **Rozwadowski.**

W związku z działalnością jen. **Roji** w Krakowie, interesuje nas kilka zagadnień. Niezupełnie możemy się zgodzić z nim co do jego poglądów na t. zw. wypędzenie okupantów. **Roja** uważa to za legendę i uzasadnia tezę, że okupanci właściwie sami odeszli. Jest w tem bezwątpienia dużo racji, że ustąpienie okupantów było wynikiem sytuacji polityczno - militarnej, że bez klęski państw centralnych i rewolucji w ich krajach akcja ta byłaby bezporównania trudniejszą. Jednak nie wszędzie było to prostem przejęciem władzy i nie wszędzie okupanci odeszli bez oporu. W związku z tem stoją poglądy **Roji** na rolę P. O. W. **Roja** jednak niedocenia znaczenia P. O. W., jeżeli uważa organizację tę za sztab bez armji. Nie czas jeszcze dziś na ostateczny sąd o realnej korzyści, jaką sprawie P. O. W. oddała, ale wątpliwe mogą być tylko rozmiary tych usług, a nie ich istnienie. Wreszcie budzi zainteresowanie stosunek jen. **Roji** do rządu lubelskiego. Jeżeli skonfrontujemy ówczesne poglądy **Roji** z programem i składem rządu lubelskiego wyda się nam niezrozumiałem dlaczego **Roja** rządowi temu się nie podporządkował. Rzecz wyjaśnia się nieporozumieniem. I istotnie, jeżeli przypomnimy sobie warunki, w jakich się to odgrywało, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że wszystko to było kwestją kilku dni, zrozumiemy, że łatwo można było nie zorjentować się w sytuacji zwłaszcza poza bezpośrednim terenem działalności rządu. Piszący te słowa naprzykład dowiedział się o istnieniu rządu lubelskiego, dopiero w kilka dni po jego zlikwidowaniu. **Roja** nie orjentował się ani co do charakteru, ani co do siły rządu lubelskiego, a Moraczewski, który miał za zadanie go pozyskać, miał to uczynić w sposób dość dziwaczny. Niemniej **Roja** swój stosunek do rządu lubelskiego zalicza do błędów.

Najobszerniej pisze **Roja** o swej roli w sprawie wyswobodzenia Lwowa. **Roja** w tej sprawie miał swój odrębny punkt widzenia. Rzecz charakterystyczna, że **Roja** już wtenczas, w ogniu walki, był bezwzględnym zwolennikiem porozumienia polsko - ukraińskiego i uważał, że należy unikać wszystkiego, co może przyczynić się do rozdrażnienia stosunków między dwoma narodami, które żyjąc na jednym terenie, muszą znaleźć sposoby współżycia. Jen. **Roja** ubolewał nad tem, że nacjonaliści obu stron zabrali się do kopania przepaści, mającej rozdzielić oba narody. Był tego zdania, że chwilowo należy na spornym terenie ustanowić współrządy obu narodów, że należy odsunąć od decydowania o tych sprawach polskich nacjonalistów, a z narodem ukraińskim wierzył, że znajdzie się porozumienie ponad głowami ukraińskich nacjonalistów przez stosowanie odpowiedniej polityki, zwłaszcza ekonomicznej, np. ulgi podatkowe dla ukraińskich chłopów. **Roja** pragnął ekspansję polską w owym momencie skierować na zachód, gdzie na terenach etnograficznie polskich mamy więcej do zdobycia, a w razie zaniedbania tych spraw, więcej do stracenia. Można się spierać na temat, czy właśnie w owym momencie można było realnie myśleć o osiągnięciu porozumienia, ale nie można zaprzeczyć, że racja historyczna i dobrze zrozumiany interes państwowy polski były po stronie jen. **Roji.** Tak mógł myśleć tylko człowiek głęboko rozumny, przewidujący i troszczący się o przyszłość swego kraju. I w duchu tych wskazań **Roja** działał i starał się naprawiać to, co psuły oba nacjonalizmy. Polityka taka nie mogła mieć jednak powodzenia bez aprobaty z Warszawy. Warszawa zaś... oddała komendę wysuwanemu przez endeków jen. **Rozwadowskiemu.**

Jen. **Roja** stara się z powodzeniem rozwiać wytoczoną przez endecję legendę, jakoby Lwowa nie chciano bronić, jakoby zostawiono go na pastwę wrogów. Pamiętamy, ile krzyku w tej sprawie w swoim czasie robiono, jak biło tem, jakby taranem, w rząd ludowy. **Roja** rozprawia się energicznie z kawiarnianymi politykami, którzy krzyczeli o obronie Lwowa, ale nie wykorzystali własnych możliwości zorganizowania tej obrony. Udowadnia, że można było bez odsieczy, bez zbytniego absorbowania całej uwagi na wschodzie, gdy zachód był zagrożony, w samym Lwowie wyszukać środki do obrony Lwowa i że tego nie umiano uczynić. Znając nieco te sprawy, sądzimy, że historja przyzna jen. **Roji** słuszność pod tym względem

Z niemniejszą ciekawością odczytujemy z kart owej książki światopogląd polityczny jen. **Roji.** Jest to człowiek o szerokich horyzontach. Widzieliśmy już jego pogląd na nacjonalizm. Obok tego jest głęboko przekonanym pacyfistą. Jest także wrogiem dyktatury i zwolennikiem demokracji, i nie brak surowych wycieczek przeciw tym, którzy wszystko czynią na rozkaz. Są tam wprawdzie częste filipiki przeciw partyjnictwu, przeciw retorom i werbalistom, ale umie odróżnić prawdziwą zasługę polityczną od partyjnictwa. Z przyjemnością czytamy, jak jen. **Roja** podnosi i wkazuje rolę PPS. w czasie wojny i w walkach o niepodległość i stwierdza ile ruch legjonowy i **Piłsudski** tej swojej podstawie społecznej zawdzięczał. Takie przypomnienie ze strony jednego z wodzów legjonowych jest bardzo na czasie w momencie, gdy niektórzy starają się najgruntowniej o tem zapomnieć. Z prawdziwem zainteresowaniem czytamy o poglądach społecznych jen. Roji. Roja był i jest związany z ruchem ludowym. Niemniej jednak rozważając dzisiejsze stosunki społeczne dochodzi w konsekwencji do **Socjalizmu.** Nie jest to socjalizm „integralny", **Roja** równocześnie zostawia miejsce dla inicjatywy prywatnej, dla Fordów, których pragnie w Polsce widzieć, ale w zasadzie zwalcza ustrój kapitalistyczny, który nazywa ustrojem prywatnym i wierzy w ewolucyjny pochód ludzkości ku socjalizmowi. Ten zwrot jen. **Roji** ku Socjalizmowi nie jest zjawiskiem odosobnionem. Jest rzeczą charakterystyczną, że wielu ludzi dawniej zdala od tych zagadnień stojących dziś samorzutnie dochodzi do konkluzyj socjalistycznych.

Jen. **Roja** ma podobno wydać dalsze części swych wspomnień i rozważań. Oczekujemy ich z niemniejszym zainteresowaniem.

Henryk Swoboda.

Zamachy samobójcze

W ciągu doby ubiegłej targnęły się na życie trzy służące: 19-letnia Zofja Grzegorczykówna, 16-letnia Franciszka Ruszkiewiczówna i 22-letnia Janina Rutkiewiczówna. Wszystkie zażyły esencji octowej.

W zagajniku wsi Wola Grzybowska, wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił się życia 20-letni Henryk Jabłonowski, b. student Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciel szkoły powszechnej miejskiej Nr. 7.

Tragiczna śmierć ucznia

Wczoraj o godz. 11 przy zbiegu ul. Wolskiej i Skierniewickiej zdarzył się tragiczny wypadek. Dwaj chłopcy: 9-letni Ryszard Sabiniak i 10-letni Tadeusz Mazurkiewicz, synowie lokatorów domu Wolska 102, uczniowie miejskiej szkoły powszechnej, sprzedając gazety, uczepili się tramwaju. Starszy chłopiec zeskoczył szczęśliwie, młodszemu zaś konduktor motorowego wagonu złapał czapkę; przyczem usiłował chłopca zatrzymać. W czasie szamotania się Sabiniak zeskoczył tak niefortunnie, że dostał się pod przyczepny wóz, doznając zmiażdżenia czaszki z wypłynięciem mózgu, oraz obcięcia stopy. Świadkami powyższego wypadku było kilka osób, które zeznały o wypadku protokularnie. Pogotowie techniczne tramwajów wydobyło chłopca z pod wagonu, przenosząc do bramy domu Wolska 50, dokąd wkrótce przybyły lekarz Pogotowia, stwierdził śmierć. Zwłoki, początkowo przykryte gazetami, które chłopiec miał przy sobie, przewieziono do prosektorjum. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że zmarły tragiczną śmiercią, syn ślusarza w fabryce Lilpopa, był namówiony przez ulicznego sprzedawcę gazet z tegoż domu, który obiecał chłopcom zafundować lody, ażeby mu dopomogli sprzedawać gazety. Straszny wypadek wywarł wśród mieszkańców Woli przygnębiające wrażenie.

Z ŻYCIA PARTJI

W PONIEDZIAŁEK.

Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. łącznie z prezydjum Rady Zawodowej odbędzie się dn. 30 maja o godz. 6.30 popoł. ul. Długa 19. Prosimy o punktualne przybycie.

Dnia 1 czerwca o godz. 7 wiecz., ul. Długa 19, odbędzie się konferencja Międzydzielnicowa w sprawie obchodu dnia Kobiet.

Dnia 2 czerwca o godz. 7 wiecz. ul. Długa 19, rozpocznie się kurs agitacyjny. Komitety Dzielnicowe winny nadesłać spis słuchaczów kursu.

STAN POGODY

WZROST ZACHMURZENIA.

Przewidywany przebieg pogody: Wileńskie i Polesie po mglistym i chmurnym ranku, początkowo dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia. Noc chłodna, dniem znaczne ocieplenie. Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, Podhale, Tatry, wyż Małopolska, Podole Wołyń i Małopolska wschodnia: wzrost zachmurzenia, obfite deszcze ze skłonnością do burz. Po przejściu opadów znaczne ochłodzenie. Ciepło. Słabe wiatry wschodnie.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat meteor. dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.20 Płyty gramofonowe. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM-a. 13.35 — 13.55 Płyty gramofonowe. 14.45 — 15.05 Muzyka lekka (płyty). 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy, oraz giełda pieniężna. 15.15 —15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.25 — 15.45 — „O Olimpjadzie". 15.45 — 15.50 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.20 E. Grieg: Sonata na wiolonczelę i fort. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 17.10 Muzyka salonowa. 17.10 — 17.35 „Pierwszy Polak w północnej Arabji". 17.35 — 18.50 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.26 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Piosen' ' w wyk. St. Gruszczyńskiego (płyty). 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton muzyczny z Krakowa. 20.15 — 20.25 „O operze Bellini'ego „Lunatyczka". 20.25 — 22.20 Opera „Lunatyczka". 22.20 — 22.35 Feljeton p. t. „Na kresowych drogach". 22.35 — 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.40 — 22.45 Komunikaty PIM-a. i policyjny. 22.45 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni Adria.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Królowa podziemi".
APOLLO: „Żona na jedną noc".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Wyspa zatopionych okrętów" i „Tańczący Wiedeń".
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
W małej sali: „Marokko".
CASINO: „Kriss".
CAPITOL: „Ułani, Ułani".
CRISTAL: „Wąwóz zaginionych ludzi" i „Melodja szczęścia".
CZARY: „Dziesięć minut strachu" i „W szponach kryzysu".
ERA: „Wolne dusze".
FILHARMONJA: „Czarujący chłopiec".
FORUM: „Ludzie morza".
GOPLANA: „Wiatr od morza".
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: „Faworyta maharadży"
ITALJA: **„Po wyroku".**
KOMETA: „Afera mężatki".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Serce na ulicy".
MAJESTIC: „Rewolucjonistka".
MARS: „Hadżi Murat".
MASKA: „Z rozkazu księżniczki".
MEWA. „Karjera panny Dodo" i „Plajta firmy Cohn".
MIEJSKI: „Zabójstwo w hotelu".
PAN. „Akordy miłości".
PALACE: „Śledztwo".
RIVIERA: „Powrót do życia".
ROXY: „Nocna taksówka" i rewja.
STYLOWY: „Wynalazcy prochu".
SOKÓŁ: „Jego maleńka" i „Zwycięstwo".
ŚWIATOWID: „Szanghaj Express".
TON: „Ben Hur" z R. Novarro.
WISŁA: „Pod dachami Paryża".
URANJA: „Wesoły pechowiec".
ZNICZ: „Trędowata" i rewja.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka I. Mihaly „Mam lat 26"

TEATR WIELKI. Dziś teatr nieczynny. Jutro odbędzie się w operze „Manon" występ gościnny Jana Kiepury.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croisseta „Historja dwu serc" (Romance).

TEATR LETNI: Dziś i codziennie nowa komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem".

TEATR POLSKI gra do piątku komedję Shawa „Pigmaljon". W próbach końcowych nowa komedja Shawa „Zbyt prawdziwe, aby było dobre".

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Hieronima Morstina p. t.. „Dzika pszczoła".

TEATR „MORSKIE OKO". Wielka rewja wiosenna „Listek figowy" z udziałem całego zespołu.

BANDA - KABARET KOMIKÓW. Dziś nowa rewja p. t.: „Jaracz i Banda" z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Bodo i innymi.

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie doskonale wystawiona operetka „Kwiat Hawai"

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś i codziennie w ogródku rewja pod tytułem „To jest Fuks".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś i jutro „Sobowtór" w lokalu przy ul. Boduena 4.

TEATR MIGNON. Wielka pożegnalna rewja w 14 obrazach p. t.: „Dowidzenia".

„LUNA - PARK" (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

JUŻ JUTRO w kinie
majestic
Największy film lotniczy świata p. t.
PATROL
Wytw. Warner Bros
Reżyserja: Howard Hawks
W rol. gł.: RYSZARD BARTHELMES
NEIL HAMILTON, DOUG. FAIRBANKS Jr.

Majestic—„Rewolucjonistka"

Naogół dźwiękowce francuskie cieszą się wielkiem powodzeniem, „Rewolucjonistka" jest pod tym względem wyjątkiem, nie przynoszącym zaszczytu francuskiej produkcji dźwiękowej. Banalny i nudny scenarjusz, fatalna reżyserja, przeładowanie nic nie mówiącemi szczegółami i zgoła niefortunne pomysły realizatorskie—oto wszystko, co da się powiedzieć o obrazie, który nudzi i złości zarazem.

Specjalny niesmak wzbudza fakt przedstawienia bohaterki-rewolucjonistki w świetle nader ujemnem. Jest ona przedstawiona raczej jak jakaś awanturnica międzynarodowa. Nie jest to ani sympatyczne, ani efektowne. Ika.

Kino „ADRIA PALACE"
Wierzbowa 7 Pocz. 6. 8. 10
Potężny przebój produkcji 1932/1933 r.
Królowa Podziemi
Nowy wielki sukces ulubienicy
Joan Crawford

WIADOMOŚCI SPORTOWE

P. Polakiewicz zlikwidowany na terenie sportu

Znamienne uchwały Walnego Zebrania hokeistów

Na wczorajszem Walnem Zebraniu Polskiego Związku hokeja na lodzie, zwołane w sprawie smutnej wyprawy naszych hokeistów do Ameryki na Olimpjadę zimową, delegaci krytykowali bardzo ostro kierownika tej żałosnej wyprawy, p. **Polakiewicza,** komisarza Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie. Podczas dyskusji na jaw wyszły rozmaite afery. Stwierdzono, że kierownictwo ekspedycji wprowadziło w błąd nietylko prasę ale i władze polskie. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z kolei wykazało, delikatnie mówiąc, **szereg niedokładności finansowych.** W rezultacie mimo prób wywarcia presji na delegatów, uchwalono olbrzymią większością głosów następujący wniosek:

„Walne zgromadzenie Związku hokeja na lodzie, odbyte w dn. 29 maja 1932 roku uznaje, że działalność Zarządu w związku z ekspedycją do Ameryki była wysoce szkodliwa dla sportu polskiego wogóle, zaś hokeja polskiego w szczególności i z tych względów odmawia Zarządowi P. Z. H. L. zaufania".

Mamy nadzieję, że po tej rezolucji rolę p. **Polakiewicza** na terenie sportu należy uważać za zakończoną. O tej sprawie napiszemy obszerniej w jutrzejszym numerze.

POLSKA ZWYCIĘŻA JUGOSŁAWJĘ 3:0

Rozegrany w Zagrzebiu międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławja zakończył się świetnem zwycięstwem Polski w stosunku 3:0. Do przerwy wynik był bezbramkowy. Widzów przeszło 10.000.

Mecz ten był 48 spotkaniem naszej reprezentacji. W dotychczasowych spotkaniach odnieśliśmy 19 zwycięstw, zremisowaliśmy 8 razy i przegraliśmy 21 razy. Ogólny stosunek bramek wynosi 103:95 na korzyść Polski.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW WARSZAWY W TENISIE

Wczoraj rozegrane zostały na kortach W. L. T. K. ostatnie półfinały i finały międzynarodowych mistrzostw Warszawy. Zawody nie przyniosły większych niespodzianek. We wszystkich prawie konkurencjach zwyciężyli faworyci.

W grze pojedyńczej panów w finale Hebda pokonał Warmińskiego w 3-ch setach 6:2, 11:9, 6:3.

W grze mieszanej w finale para polska Jędrzejowska — Tłoczyński wygrała po ciężkiej walce z parą niemiecką Horn — Eichner 9:7, 9:7.

W grze podwójnej panów para Tłoczyński — Maks Stolarow odniosła zwycięstwo nad parę Eichner — Hebda 7:5, 6:4, 8:6.

W finale gry pojedyńczej pań Jędrzejowska przegrała z Horn 7:5, 8:6, 6:2.

Mistrzami Warszawy zostali więc w grze pojedyńczej panów: Hebda, w grze pojedyńczej pań: Horn, w grze podwójnej panów: para Tłoczyński i Maks Stolarow, w grze mieszanej: para Jędrzejowska—Tłoczyński, wreszcie mistrzem juniorów został Majewski.

SENSACJA
DLA WARSZAWIANEK!
Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK
M. Hopman
Warszawa, Nalewki 38,
front I piętro tel. 11-55-72
rozpoczęła detaliczną sprzedaż
p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Wystawa wyrobów

PENSJONARZY MIEJSKICH.

Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. st. Warszawy organizuje w tym roku po raz pierwszy dostępną dla szerokich warstw mieszkańców naszego miasta wystawę wyrobów Pensjonarzy i Wychowańców Instytucji, utrzymywanych i subsydjowanych przez Magistrat Warszawski.

Wystawa ta otwarta będzie dnia 7-go czerwca o godz. 2-ej popołudniu i trwać będzie przez 3 dni.

Wejście na wystawę bezpłatne.

LEON WASILEWSKI.

Warszawski Ogród Zoologiczny

II.

Zaznajomienie się z ogrodem zoologicznym stolicy i z jego okazami wymaga dziś już dłuższego czasu. Od basenu, umieszczonego przy wejściu, a skupiającego pelikany, żórawie, czaple i t. d., drogą koło sztucznych skał z orłami i sępami, zbliżamy się do wielkich budynków, przeznaczonych dla papug i innych egzotycznych ptaków oraz gadów (oligator, anaronda boa dusiciel i t. d.), dalej dla małp, wreszcie dla wielkich kotów — całej grupy lwów, wspaniałej pary tygrysów, lampartów i pum. Stąd wzdłuż klatek, mieszczących niedźwiedzie brunatne starego świata oraz zabawne niedźwiadki malajskie (bizuangi) idzie się dość długo, zanim się osiągnie zagrodę danjeli, pomieszczenia dla lisów, szakali, borsuków, wilków, kun, świstaków szopów, ostronosów i t. d.

Warszawski ogród zoologiczny posiada swoje specjalne atrakcje. Do nich należą przedewszystkiem liczne małpy, jak wszędzie skupiające swą ruchliwością i pociesznemi minami najwięcej uwagi. Zaraz po nich idzie para słoni indyjskich — „Jaś" i „Kasia", korzystające na swym olbrzymim wybiegu z zupełnej swobody. Inteligentnem zachowywaniem się wprawiają one w zachwyt zwłaszcza licznie gromadzącą się przy nich dziatwę. Ciekawie przygląda się publiczność kąpieli swych olbrzymich ulubieńców, które tak się u nas zaaklimatyzowały że i w zimie wypuszczane są na świeże powietrze i obsypują się wówczas tak samo śniegiem, jak w lecie piaskiem. Atrakcją są dalej misie, zwłaszcza młode. Trzy białe niedźwiedzie, umieszczone na swobodzie w specjalnie zbudowanem pomieszczeniu, imitującem skały z kawałkiem sztucznego „morza", stale gromadzą większe grupy publiczności. Ogromne zainteresowanie budzą foki, z których młodsza „Rumba" (niedawno złapana pod Gdynią) w przeciwieństwie do starszej... „Morusa" — odznacza się wielką krzykliwością; po trzytygodniowej uporczywej głodówce obecnie już oswojona, głośnemi krzykami domaga się rybek których jej nie szczędzi publiczność. I zgrabne, ruchliwe wydry cieszą się wielką życzliwością odwiedzających ogród.

Do osobliwości naszego ogrodu należą rysie, których w żadnym innym ogrodzie zoologicznym niema w takiej liczbie, bo jest aż pięcioro (same dary). Z pomiędzy nich niezmiernie łaskawa i wesoła „Birutka" cieszy się zasłużoną popularnością. Tu trzeba dodać, że dwa najmłodsze rysie, wychowane przez panią dyrektorową Żabińską, stanowią nadzwyczaj miłą i zupełnie oswojoną parkę. Obok rysi umieszczono serwala, który należy do wielkich rzadkości w ogrodach zoologicznych. Dość powiedzieć, że nie posiada go ani Berlin, ani Wiedeń, ani Monachjum, ani Antwerpja' nie mówiąc już o mniej zasobnych zwierzyńcach.

Na peryferji ogrodu wydzielono bardzo duży obszar dla żubrów. Tu możemy przyglądać się temu olbrzymiemu zwierzęciu i jego nieodłącznej towarzyszce — amerykańskiej bizonicy, budzącej widocznie zazdrość drugiego, młodszego żubra, który się jej przygląda z poza mocnego ogrodzenia.

Oczywiście, nie możemy tu wymieniać wszystkich okazów, mieszczących się w warszawskim ogrodzie zoologicznym, choć każdy z nich zasługuje na dokładne obejrzenie. Spodziewać się należy, że frekwencja ogrodu będzie się stale zwiększała, co da najszerszym kołom ludności Warszawy, zwłaszcza zaś młodzieży, możność bliższego zapoznania się z fauną krajową i egzotyczną. Byłoby bardzo pożądane, aby TUR przystąpił do organizowania gromadnych wycieczek do ogrodu zoologicznego.

Przy sposobności warto zwrócić uwagę młodzieży na usługi, jakie może ona oddać dalszemu rozwojowi ogrodu zoologicznego. Oto podczas miesięcy wakacyjnych, przebywając na wsi, ma ona nieraz okazję zdobycia ciekawych okazów dla niego. Często bowiem zdarza się, że wpadają w jej ręce rozmaite ptaki i zwierzęta, zwłaszcza młode, które mogą być cennym nabytkiem dla ogrodu. Nie należy się zrażać tem, że ogród już posiada przedstawiciela danego gatunku. Przedewszystkiem należy się liczyć ze śmiertelnością posiadanych okazów, następnie zaś pamiętać, że nowe nabytki mogą być przedmiotem nieraz bardzo korzystnej wymiany na okazy, często bardzo cenne i rzadkie, jak to było z serwalem.

Ogród zoologiczny w Warszawie jest **wielką zdobyczą kulturalną naszej stolicy,** ale dalsze losy jego i jego rozwój najzupełniej zależą od szerokiego ogółu, który może utrwalić jego byt, udzielając mu wszechstronnego poparcia — przedewszystkiem za pomocą **tłumnego odwiedzania.**

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek seansów: 6.30
Zabójstwo w Hotelu
w roli słynnego detektywa
Charlie Chana bohater filmu
SZANGHAI — EXPRESS
WARNER OLAND.
PIERWSZY RAZ W WARSZAWIE.

majestic
nowy-świat 43 p. 6
Ceny zł. 1.50 i 2.

REWOLUCJONISTKA W roli gł. Tania Fedor
Najwspanialsza para aktorów ekranu Jeanette Macdonald i Wiktor Mac Laglen dają niebywały koncert gry w rewelacyjnym filmie
„AFERA MĘŻATKI"
KINO DŹWIĘK. KOMETA Chłodna 49 Pocz. g. 5. Niedz. g. 3
Na scenie występy artystów.

COLOSSEUM pocz. 6, 8, 10
NAJWIĘKSZA SENSACJA EKRANÓW ŚWIATA-REALIZACJI R. MAMOULIANA
Twórcy „Wielkomiejskich Ulic"
Ceny miejsc od zł. 1
p. t.:
Dr JEKYLL i Mr HYDE
W ROL. GŁ. FRIDRIC MARCH
NA SCENIE: Całkowita zmiana programu
MAŁA SALA: „MAROKKO"
w r. gł. Marlena Dietrich. Ceny 65 gr. i 1 zł.

Kino Teatr HOLLYWOOD
Marszałkowska róg Hożej. P. 6, 8, 10
„FAWORYTA MAHARADŻY"
w wiecznej pogoni za szczęściem, przygodą, przeżyciem w pełnym tempie i humoru.
W rolach gł. Wictor MAC. LAGLEN

w Wielkiej Sali FILHARMONJI
Popularny pieśniarz Paryża
Henry GARAT
w najweselszym filmie sezonu
CZARUJĄCY CHŁOPIEC

Świat w ilustracji

Charbin—nowa baza operacyjna Japonji

Na Dalekim Wschodzie sytuacja się ostatnio znacznie zaostrzyła. Krąży coraz więcej pogłosek o grożącym wybuchu wojny japońsko - sowieckiej. Pogłoski te wzmocniły się po zamachach w Japonji i przeniesieniu japońskiej bazy operacyjnej do Charbina.

W głębi niezbadanych puszcz Afryki środkowej

Mieszkańcy tropikalnych okolic Afryki narażeni są na wielkie niebezpieczeństwa ze strony żyjących tam stadami dzikich zwierząt. To też chronią się oni przed niemi najrozmaitszemi sposobami. Jednym z takich środków ochronnych są olbrzymie tropikalne rośliny, które tworzą gąszcze nie do przebycia. Wśród gąszczów tych murzyni budują swoje lepianki, w których żyją bezpiecznie.

„Dolina cudów" w Górach Olbrzymich

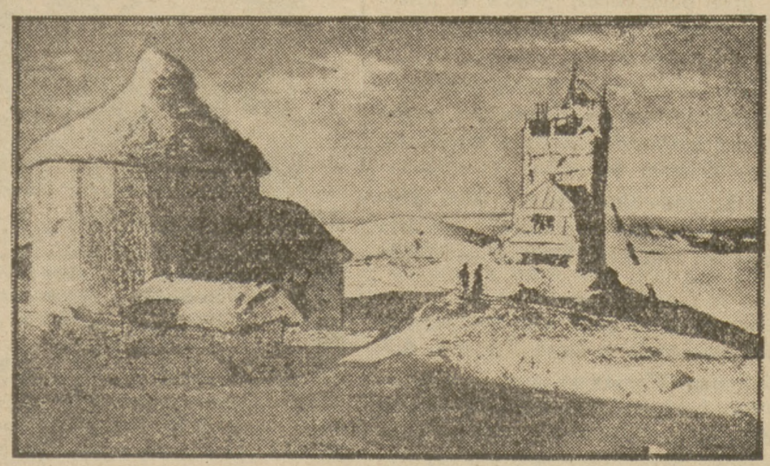

Zdjęcie nasze przedstawia widok na jeden z śnieżnych szczytów w Górach Olbrzymich. Jak widzimy znajduje się tam kaplica i stacja meteorologiczna.

„Krzywa wieża" w Toruniu

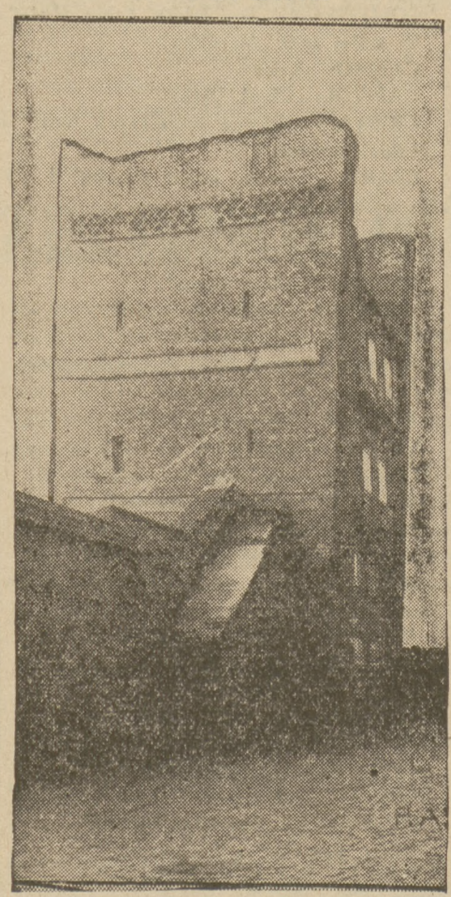

M. Toruń obfituje w liczne budowle, pochodzące ze średniowiecza. Jednym z najciekawszych zabytków tego grodu jest t. zw. „Krzywa wieża", wybudowana w roku 1271.

Z kongresu lotników transoceanicznych w Rzymie

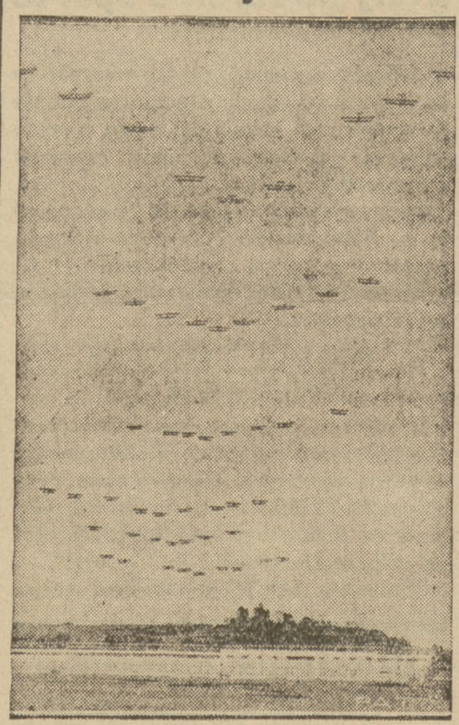

Z okazji Kongresu Lotników Transoceanicznych, obradującego obecnie w Rzymie odbył się na tamtejszym lotnisku wielki meeting lotniczy p. n. „Dzień skrzydeł Italji", w którym wzięło udział kilka włoskich eskadr lotniczych.

Na zdjęciu naszem widzimy wspomniane wyżej eskadry przelatujące kolejno ponad lotniskiem, przyczem wszyscy lotnicy lecą głowami na dół.

Ama-No-Hashidate czyli pomost do Nieba

Tak się nazywa ta miejscowość w Japonji

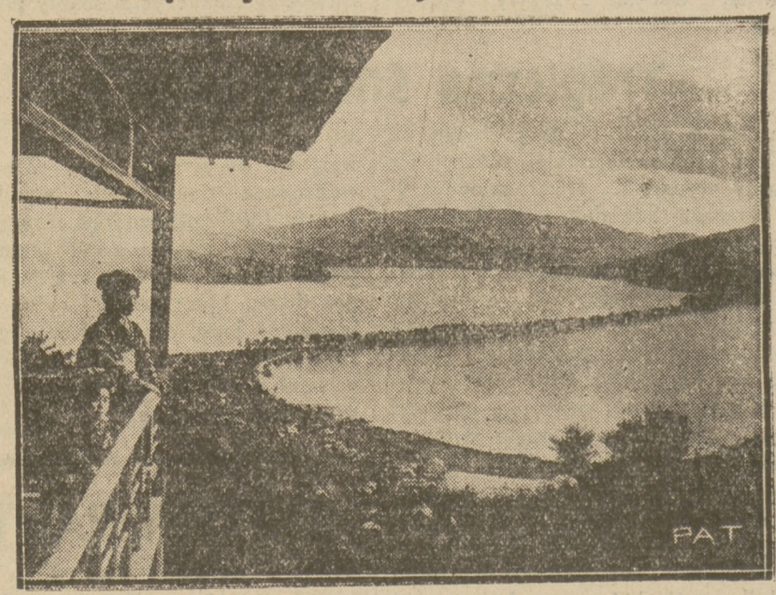

Zdjęcie nasze przedstawia jeden z najpiękniejszych zakątków Japonji Ama-No-Hashidate, co znaczy dosłownie Pomost do Nieba.

„Biała śmierć" w Alpach

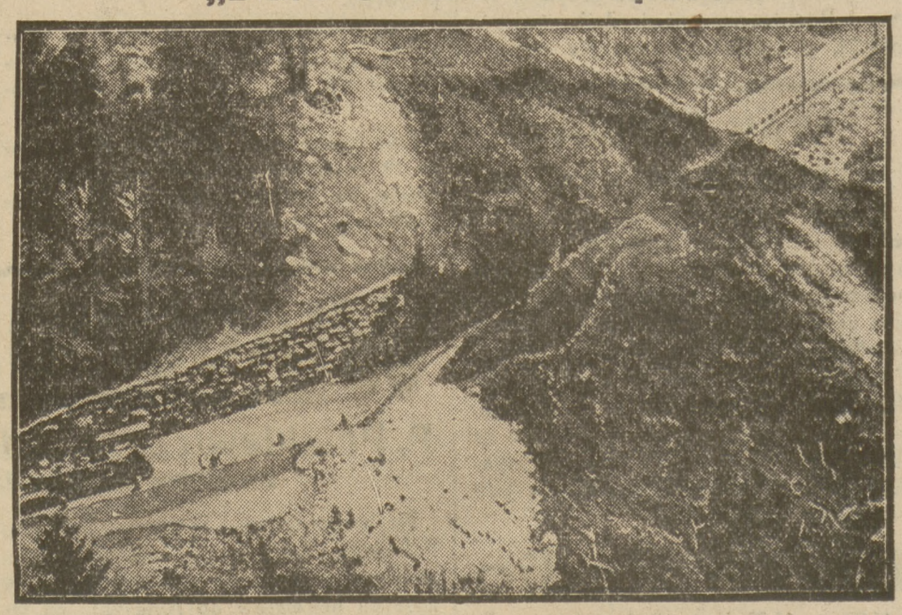

Lawina śnieżna stoczyła się w tych dniach z wyżyn góry Grossglockner, zasypując całkowicie szosę samochodową. Usunięcie olbrzymich mas śniegu potrwa pewien czas. Lawina pociągnęła z sobą ogromną ilość ziemi i kamieni. Z tego też powodu śnieg na naszej ilustracji jest ciemnego koloru.

Lotnictwo szybowcowe w Polsce

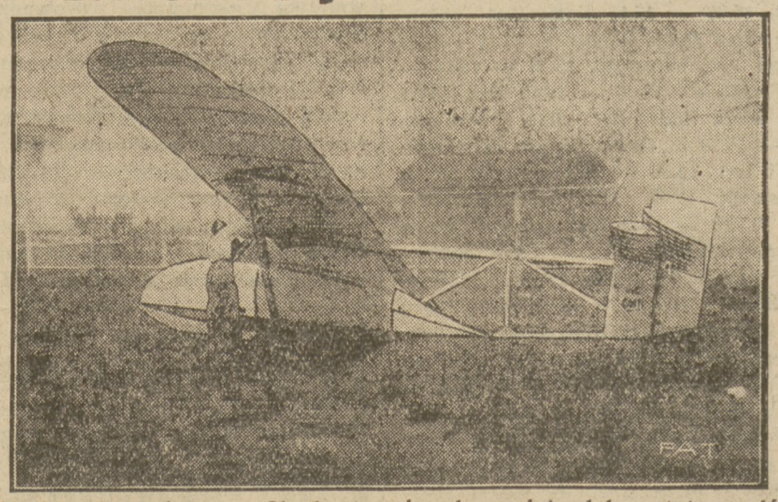

Na lotnisku lwowskiem w Skniłowie odbyło się onegdaj „oblatanie" szybowca typu CW 2, konstrukcji inż. Wacława Czerwińskiego. Oblatania dokonał pilot Aeroklubu Lwowskieggo p. Bolesław Łopatniuk. Szybowiec wykazał zupełnie dobrą statyczność i ma służyć jako szybowiec treningowy w centrum szkolnem w Bezmiechowej.

Zdjęcie nasze przedstawia szybowiec CW 2 na lotnisku.

JAN WAŚNIEWSKI 44)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Weszli do budy nadszybowej. Trzech ludzi obracało ręcznie korbę, a lina owijała się o pal kołowrotu, ciągnąc z żółtej gardzieli szybu, niby z suchej studni, drewniane wiadro, obite żelaznemi obręczami — t. zw. kibel. Czwarty robotnik stał przy barjerze, czekając na wyjazd rudy z dołu.

W szybie zahuczał nagle odgłos uderzenia pustego wiadra o cembrowanie... To wznoszący się w górę pełny kibel podważył spuszczający się w dół i uderzył nim o okrąglaki oszalowania. Gdy z czeluści szybu wychłynęło wiadro pełne rdzawego galmanu, oczekujący robotnik chwycił je za żelazny kabłąk i wwalił jego zawartość do taczki.

— Zawołajcie, że zjeżdżam — zwrócił się Kossobudzki do ślepra.

Ten nachylił się głęboko nad szybem i, przyłożywszy dłoń do ust, krzyknął na dół::

— Słu - cho - - oj!

— Go.. odoj! — zahuczał głos z podszybia.

— Nie foluj do kibla, bo pon nadśtygar zjeżdżo!

— Do...obra!

Opuszczanie się na dół kiblem nie należało do przyjemności. Zwłaszcza niebezpieczny był moment, gdy wiadra się spotykały w drodze. Zjeżdżający musiał tak manewrować, aby nie dopuścić do zczepienia się ich, w przeciwnym bowiem razie, mógłby runąć w dół. Chociaż Kossobudzki nie był tchórzem, nie lubił tej jazdy. Jednak trudno było spuszczać się zawsze kieratem, bo starą kopalnię dzieliła od niego znaczna odległość.

Gdy opróżniony kibel zahuśtał się nad głębią szybu, nadsztygar postawił w nim jedną nogę i skomenderował:

— W ruch!

Chwycił się obu rękami liny i poczuł, jak zwolna obejmuje go chłód i ciemność podziemi. Światło lampy spływało po żółtych, okrągłych cembrowinach. Wolną nogą odpychał się od boku szybu, aby wyminąć drugie wiadro, płynące w górę.

W krótkim czasie osiadł na twardem bonie, czyli podłodze, zbitej z nieheblowanych desek, pełnej miału i większych grud galmanowych.

Grota chodnika, biegnącego od podszybia, była niska i wąska. Wbita w stempel lampa, oświetlała ślepia, ładującego rudę do kibli, który kurczył się i garbił w tej przytłaczającej nizocie.

W tej chwili zaskrzypiało koło nienasmarowanej taczki. Drugi śleper, w pozycji niemal kucającej pchał ją przed siebie. Podjechawszy bliżej, wywalił galman przed bonem. Kossobudzki patrzył na taczkarza, ciężko dyszącego, umazanego rdzawą rudą.

— Do djabła z taką robotą! — myślał. — Szczęściem, że zmieni się to już niedługo i wszystko pójdzie łatwiej, sprawniej, a zwłaszcza bez tego okropnego wysiłku.

— Przepuśćcie!—rzekł, bo Stawiński był już przy nim.

Ślepr przytulił się do skalnej ściany chodnika, a oni przeszli obok niego skuleni, stąpając po stężałem, gliniastem błocku, w które wrzynała się głęboko koleina taczki. Lampy rozgarniały ciemność niskich czeluści, niby ramiona jakąś wiszącą wokół, nieważką, a gęstą ciecz.

— Wdział pan, jak ci ludzie tu harują?

— Uhum! — mruknął Stawiński, bo jako wyższy musiał się kulić w tych niskich korytarzach jeszcze bardziej niż Kossobudzki i nie miał wcale ochoty do rozmowy.

— Jesteśmy teraz na drugim poziomie. Wkrótce dojdziemy do takiego miejsca, pod którem akurat biegnie chodnik poziomu trzeciego.

Posuwali się wciąż zgarbieni, a ta pozycja tak ich męczyła, że tęsknili już do rozprostowania mięśni. Na szczęście w kopalni panował piwniczny chłód, a powietrze było czyściejsze, niż na węglu, jako pozbawione pyłu... Pachniało ostrą skalną wilgocią.

—To tu, zdaje się... Niech - no mi pan poświeci, a zaraz się zorjentuję.

Kossobudzki usiadł w chodniku, jak na podłodze, rozwinął plany, a Stawiński świecił trzymaną w górze lampą.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13 Codziennie od 11-ej do 4-ej.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika" pod A. B.

ABSOLWENT WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ prosi o pracę, w stolicy lub na prowincji, oferty proszę składać do Red. „Robotnika" — pod „Prasa".

MATURZYSTA poszukuje jakiegoś zajęcia. Udziela niemieckiego w zakresie ośmiu klas. Cena przystępna. wiadomość: Alojzy Mełdzyński-Miernowski, Widok 2, m. 23.

KUCHMISTRZ poszukuje posady w Warszawie aibo na wyjazd, również przyjmuje obstalunki na wesela i przy-

MŁODY URZĘDNIK, b. sekretarz komornika sądowego, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pisemne pod adresem: Ezechjed Pląsko, Jadów, poczta Jadów, woj. warszawskie.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.